

PATRYK MASNY

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny
E-MAIL: PJM.63@INTERIA.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 31.03.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 10.07.2019

Upadły symbol – symbol upadku. Bitwa o ambasadę Stanów Zjednoczonych w Sajgonie w czasie ofensywy Tet oraz rajd komandosów północnokoreańskich na „Niebieski Dom” w styczniu 1968 roku

STRESZCZENIE

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dwóch wydarzeń ze stycznia 1968 roku – ataku na ambasadę Stanów Zjednoczonych w Sajgonie oraz rajdu na siedzibę prezydenta Korei Południowej – i ukazanie podobieństw pomiędzy nimi, a także próba ich porównania. Bitwa o ambasadę była jednym z najważniejszych wydarzeń przełomowej dla całego konfliktu wietnamskiego ofensywy Tet. Zdarzenia, do jakich doszło pod ambasadą, wpłynęły bezpośrednio na postrzeganie tego konfliktu przez społeczeństwo amerykańskie oraz na gremia decyzyjne w Waszyngtonie. Rajd sił północnokoreańskich mógł zaś przynieść daleko idące konsekwencje dla całego Półwyspu Koreańskiego, w skrajnym wypadku nawet upadek Republiki Korei (Południowej). Wydarzenia te wykazują zaskakujące podobieństwa i w dodatku dzieli je niewielki odstęp czasowy – zaledwie dziesięć dni. Oba ataki zakończyły się klęską sił komunistów, którą jednakże w diametralnie odmienny sposób zdołano wykorzystać propagandowo.

SŁOWA KLUCZOWE

Wietnam, Sajgon, ambasada Stanów Zjednoczonych, ambasada Stanów Zjednoczonych w Sajgonie, ofensywa Tet, Niebieski Dom, rajd na Niebieski Dom, incydent 21 Stycznia, Korea Południowa, Seul, druga wojna koreańska, incydenty graniczne, zimna wojna w Azji

Rok 1968 na stałe zapisał się w historii jako czas niepokoju na świecie. Europą i Stanami Zjednoczonymi wstrząsnęły strajki studenckie, stosunki chińsko-radzieckie przeżywały znaczący kryzys, a będąca w apogeum wojna w Wietnamie wywoływała skrajne emocje w społeczeństwie amerykańskim i angażowała uwagę całego świata. Widać to szczególnie już w pierwszym miesiącu 1968 roku. Pod koniec stycznia rozpoczęła się przełomowa ofensywa Tet. Jej skutkiem była zmiana powszechnego wizerunku konfliktu wietnamskiego w Stanach Zjednoczonych – z konfliktu, który się wygrywa, w konflikt, który chce się jak najszybciej zakończyć. Symbolem i jednym z głównych powodów tej zmiany stały się wydarzenia pod ambasadą amerykańską w Sajgonie. W natłoku informacji i doniesień z Wietnamu nie zauważono wszakże innego, wcześniejszego o zaledwie dziesięć dni wydarzenia, którego znaczenie, nie tylko symboliczne, ale i jak najbardziej praktyczne, było bardzo istotne¹. Tym zdarzeniem był rajd północnokoreańskich komandosów na siedzibę prezydenta Korei Południowej – Ch’onghwadae, tak zwany Niebieski Dom².

Różnica pomiędzy atakiem na ambasadę oraz siedzibę prezydenta wydaje się znacząca. Jest to jednak tylko pozór³. W obu wypadkach napastnicy zamierzali uderzyć w ośrodek najbardziej czuły ze względów propagandowych. W Wietnamie jasne było, że główny ciężar walki z Wietkongiem spoczywa na barkach Amerykanów, a nie liczniejszego wojska Republiki Wietnamu, zaś symboliczne centrum obecności amerykańskiej stanowiła ambasada. W Korei Południowej filar systemu stanowił prezydent, którego śmierć musiałaby oznaczać chaos, a w skrajnych okolicznościach zawalenie się państwa, na co bardzo liczył Kim Ir Sen i taki był jeden z głównych powodów całej akcji. Oba te wydarzenia łączy również zastosowana metoda oraz to, że zakończyły się one sromotną klęską i śmiercią większości atakujących, stanowiących elitarne jednostki komunistów.

Ambasada Stanów Zjednoczonych w stolicy Republiki Wietnamu, Sajgonie, była widocznym symbolem zaangażowania się Amerykanów w konflikt wietnamski.

¹ D. P. Bolger, *Scenes from an Unfinished War. Low-Intensity Conflict in Korea, 1966–1969*, Fort Leavenworth 1991, s. 62–63. Widać to choćby na podstawie magazynu „Life”. W jednym z jego numerów z początku 1968 roku na okładce widnieje informacja o walkach o ambasadę, a całemu zdarzeniu poświęcono dużo miejsca, prezentując znaczną liczbę zdjęć. „Life” 1968 (February), Vol. 64, No. 6, s. 23–25.

² J. Bayer, W. Dziak, *Północnokoreańskie akty dywersji i prowokacje: rodzaje działań i chronologia*, Warszawa 2004, s. 29. Praca ta jest w całości poświęcona terrorystycznej i przestępczej działalności Korei Północnej od czasów zakończenia wojny koreańskiej 1950–1953.

³ Tym bardziej, że według informacji CIA oddział, który zaatakował Pałac Prezydencki, wyszkolony był również do ataku na ambasadę Stanów Zjednoczonych i siedzibę ambasadora w Seulu. Zob. CIA, Directorate of Intelligence, *Intelligence Report, Kim Il-Sung’s New Military Adventurism*, 26.11.1968, s. 50, [online] <https://www.cia.gov/library/readingroom/docs/esau-39.pdf> [dostęp: 29.03.2019]. Wspomina o tym również N. E. Sarantakes, *The Quiet War: Combat Operations along the Korean Demilitarized Zone, 1966–1969*, „The Journal of Military History” 2000 (April), Vol. 64, No. 2, s. 447.

Jej masywna betonowa bryła świadczyła o potędze Stanów Zjednoczonych i polityce, jaką prowadziły one w Azji Południowo-Wschodniej. Sama wojna toczyła się do tej pory na terenach wiejskich. Miasta były względnie bezpieczne, zwłaszcza stołeczny Sajgon. Był on ośrodkiem, z którego zarządzano amerykańską obecnością w tym kraju. Pełno w nim było urzędników, sztabowców i żołnierzy obsługi. Był miastem, do którego przyjeżdżano na urlop, by się zabawić w licznych barach, kabaretach i kinach.

Jednak zmieniło się to w czasie ofensywy Tet. W nocy z 30 na 31 stycznia Sajgon stał się obiektem ataku wietnamskich oddziałów komunistycznych. Jednym z głównych celów była ambasada, gdyż komuniści chcieli uderzyć w najbardziej widoczny symbol amerykańskiej obecności i zdobyć go, by wstrząsnąć opinią publiczną. Przy okazji chciano również porwać ambasadora Ellswortha Bunkera. W mieście przebywało jedynie tysiąc żołnierzy amerykańskich z 716. Batalionu żandarmerii wojskowej, którzy mieli chronić ponad 130 obiektów. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo stolicy powierzono żołnierzom południowego Wietnamu⁴. W momencie ataku tylko jedna trzecia Amerykanów była na stanowiskach⁵. W dodatku żandarmi nie byli odpowiednio wyszkoleni – plagą w czasie całej ofensywy był brak map, a sprzęt i uzbrojenie nie mogło sprostać wyzwaniu, jakie miało ich spotkać w najbliższych dniach⁶.

Ambasada położona była przy ulicy Thong Nhat Boulevard, niedaleko pałacu prezydenckiego oraz przedstawicielstw Wielkiej Brytanii i Francji. Budynek, o wymiarach 62 × 15 metrów, miał sześć pięter i zbudowany był z białego, rakietaodpornego betonu w formie prostokąta. Zewnętrzne ściany zostały wyłożone terakotą. Okna były wykonane z nietłukącego się pleksiglasu⁷, a w odległości metra od zewnętrznej ściany zainstalowano kratownicę ze zbrojonego betonu⁸. Wszystkie materiały budowlane zostały sprowadzone ze Stanów Zjednoczonych. Projekt budynku zlecono początkowo firmie Curtis and Davies z Nowego Orleanu, a dokończony został przez Adrian Wilson and Associates z Los Angeles⁹. Z założenia gmach miał

⁴ J. R. Arnold, *Ofensywa Tet 1968*, tłum. D. Drabik, Poznań 2009, s. 46. Przemysław Benken podaje, że na stanowiskach miało być zaledwie 250 żandarmów. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014, s. 123. Tak duża liczba obiektów do ochrony przy tak małych siłach była bardzo uciążliwa dla żandarmów, co znalazło swój wyraz w raporcie. *Operational Report-Lessons Learned, Headquarters, 716th Military Police Battalion, Period Ending 31 January 1968*, s. 22–23, [online] <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/390022.pdf> [dostęp: 30.03.2019].

⁵ W *After Action Report* podano, że o trzeciej nad ranem obowiązki pełniło 290 żandarmów. Kolejnych 125 można było wezwać w ciągu pięciu minut. *After Action Report, 716th Military Police Battalion. February 12, 1968*, [w:] W. T. Allison, *The Tet Offensive. A Brief History with Documents*, New York–London 2008, s. 188.

⁶ Więcej na ten temat zob. *Operational Report...*, op. cit., s. 20–23.

⁷ K. Nolan, *The Battle for Saigon. Tet 1968*, New York et al. 1996, s. 57.

⁸ P. Taras, *Cel: Ambasada*, „Poligon” 2010, nr 3, s. 44.

⁹ Ibidem.

być odporny na wybuchy, stanowiąc fortecę nie do zdobycia. Na dachu posiadał nawet własne lądowisko dla śmigłowców. Został ukończony około pół roku przed ofensywą Tet¹⁰. Otwarto go we wrześniu 1967 roku. Było to następstwem zamachu terrorystycznego z 30 marca 1965 roku. Tego dnia przed budynkiem starej ambasady eksplodował samochód wypełniony materiałami wybuchowymi. Dokonali tego dwaj szturmowcy Wietkongu przebrani za sajgońskich policjantów. Budynek został poważnie uszkodzony, dziewiętnastu Wietnamczyków, dwóch Amerykanów i jeden Filipińczyk zginęli, a sto osiemdziesiąt trzy osoby zostały ranne. W tej sytuacji Kongres Stanów Zjednoczonych wyasygnował 2,5 miliona dolarów na nową ambasadę, by podreperować nadwątloną dumę. Powstał ufortyfikowany kompleks zajmujący około czterech akrów. Wydawało się, że nikt nie powinien go zaatakować, zresztą zgodnie z międzynarodowymi układami był nietykalny¹¹. Oprócz głównego budynku na terenie kompleksu znajdowała się willa zajmowana przez emerytowanego pułkownika George'a Jacobsona i oddzielony osobnym murem, z własnym wejściem, kompleks dwóch budynków zwany „Norodom Compound”¹².

Ataku na Sajgon miały dokonać oddziały „miejskich saperów”, które należały do elity Wietkongu. Były wysoce zmotywowane, dobrze wyszkolone i często nie wahały się podejmować misji samobójczych. Oddziały te cieszyły się zaufaniem przywódców politycznych, a oprócz walki zajmowały się również propagandą, rozpoznaniem i terrorem – zamachami bombowymi, zabójstwami. Wielu spośród saperów pracowało w urzędach czy amerykańskich biurach, a wysoki procent stanowiły w nich kobiety. Ataki na główne obiekty w Sajgonie, w tym również ambasadę, powierzono jednostce T700, zwanej przez Amerykanów batalionem C-10, który liczył 350 ludzi i podzielony był na 13 pododdziałów¹³.

Krótko po północy 19¹⁴ saperów z jednostki specjalnej J9¹⁵, wchodzącej w skład batalionu C-10, przygotowywało karabiny AK-47 i amerykańskie M-16, granatniki

¹⁰ D. Niles, *A Noble Cause. American Battlefield Victories in Vietnam*, New York 2015, s. 222.

¹¹ P. Taras, op. cit., 43. James Willbanks podaje, że koszty wyniosły 2,6 miliona dolarów. Zob. J. H. Willbanks, *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007, s. 34.

¹² P. Taras, op. cit., s. 44.

¹³ *Interrogation of Ngo Van Giang. January 28–January 31, 1968*, [w:] W. T. Allison, op. cit., s. 133; P. Taras, op. cit., s. 43. Z kolei w *Interrogation of Nguyen Van Sau* oddział ten nazywany jest batalionem piechoty C-10. Zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau January 28–January 31, 1968*, [w:] W. T. Allison, op. cit., s. 139. H. Ngoc Lung podaje, że oddział ten liczył 250 osób – zob. H. Ngoc Lun, *The General Offensives of 1968–1969*, Washington D.C. 1981, s. 53. Taką liczbę przyjmuje też P. Benken, op. cit., s. 122.

¹⁴ Do tej pory przyjmowano zwykle liczbę 19 saperów za pewną, jednak Przemysław Benken udowadnia, że nie jest to do końca prawda. Oddział szturmujący ambasadę od zewnątrz miał liczyć 15 ludzi. Pozostali czterej byli cywilnymi pracownikami ambasady, jednakże dwóch z nich było uzbrojonych i co najmniej ta dwójka była najprawdopodobniej agentami Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego. P. Benken, op. cit., s. 127.

¹⁵ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 133.

RPG i ładunki wybuchowe, które udało się przemycić do miasta z bazy położonej niedaleko plantacji kauczuku na ciężarówkach wiozących ryż i pomidory¹⁶. Wszyscy ubrani byli po cywilnemu, a jedynym, co ich wyróżniało, była czerwona opaska na ramieniu i apaszki w czerwono-niebieską kratkę¹⁷. Wielu spośród nich było taksówkarzami. Przygotowywali się w warsztacie samochodowym przy ulicy Phan Thang Gian 59¹⁸, którego właścicielką była agentka Wietkongu z trzynastoletnim stażem, kilkakrotnie aresztowana za działalność wywrotową. Otrzymali oni również pomoc od kierowcy w ambasadzie, Nguyena Van Ba, „o którym Amerykanie żartowali, że musi być z Wietkongu, bo jest za bystry”¹⁹. Zmarł on w wyniku odniesionych ran jeszcze tej nocy, w czasie walk o ambasadę, obok karabinu AK-47. Tuż przed atakiem saperzy dowiedzieli się, co będzie ich celem. Nakazano im, by nie strzelali do bezbronnych pracowników ambasady i żołnierzy, którzy chcieliby się poddać, lecz brali ich do niewoli²⁰. Nie poinformowano ich ani o tym, jak długo mają się utrzymać, któredyś się wycofać, ani czy otrzymają wsparcie²¹. Po zakończeniu przygotowań wsiedli do ciężarówki i taksówki, po czym ruszyli ku swemu celowi²². Nie zostali zatrzymani w drodze do ambasady.

Tuż przed trzecią nad ranem, zbliżając się do nocnej bramy, spotkali dwóch amerykańskich żandarmów²³. Byli to 23-letni specjalista czwartej klasy Charles L. Daniel i 20-letni starszy szeregowy William E. Sebast²⁴. Żandarmi stali

¹⁶ „SAIGON UNDER FIRE”. *CBS News Special Report, January 31, 1968*, [w:] J. H. Willbanks, op. cit., s. 200. Według Ngo Van Gianga saperzy mieli być uzbrojeni w dwa granatniki B-40, osiem karabinów AK, trzy pistolety K-54 i dwadzieścia kilogramów ładunków wybuchowych. Zob. *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 134. Nguyen Van Sau wspomina o siedmiu AK-47, sześciu amerykańskich i północnowietnamskich pistoletach, dwóch granatnikach B-40 i trzydziestu kilogramach C4. Zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau...*, op. cit., s. 142.

¹⁷ K. Nolan, op. cit., s. 56.

¹⁸ M. W. Woodruff, *Unheralded Victory. Who Won the Vietnam War?*, London 2000, s. 34.

¹⁹ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 134; J. R. Arnold, op. cit., s. 89.

²⁰ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 136; P. Benken, op. cit., s. 127. Benken trafnie zauważa, że wydaje się to mało prawdopodobne z racji szczupłości atakującego oddziału (który dodatkowo musiał się liczyć z poniesieniem strat). Najpewniej ów „humanitarny nakaz” miał charakter propagandowy lub wręcz wymyślony został *ex post*.

²¹ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 136. Natomiast Nguyen Van Sau wspomina, iż mieli się utrzymać przez trzydzieści sześć godzin, a potem wycofać – zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau...*, op. cit., s. 142. Oba źródła są zgodne co do tego, że to dowódcy znali szczegóły ataku, oni zaś byli słabo poinformowani. Benken w przypisie swej pracy dodaje, że dowódcy mogli oczekiwać wsparcia ze strony kilkuset demonstrujących w pobliżu studentów oraz 3. Batalionu Di An, który miał pojawić się w ciągu kilku godzin w pobliżu ambasady. Zob. P. Benken, op. cit., s. 127.

²² Według Benkena była to godzina 2.00 – zob. *ibidem*.

²³ D. Anderson, *The Tet Offensive. Turning Point of the Vietnam War*, Minneapolis 2006, s. 10.

²⁴ M. W. Woodruff, op. cit., s. 33.

początkowo spokojnie na swych pozycjach, gdyż nie wiedzieli, że w mieście trwają już walki. Był to efekt słabej komunikacji²⁵. Partyzanci otworzyli w ich kierunku ogień. Żandarmi odpowiedzieli ogniem i uskoczyli za 2,5-metrowy mur otaczający ambasadę. Udało im się zamknąć i zablokować bramę oraz wysłać o 2.47 zakodowaną wiadomość, „sygnał 300” o ataku na budynek²⁶. Południowowietnamscy policjanci, których zadaniem również była ochrona ambasady, uciekli.

Ciężarówka i taksówka skręciły w prawo na bulwar Thong Nhut, szeroką ulicę przed frontem ambasady. Z pojazdu wysiadł jeden z saperów i umieścił u podstawy muru ładunek wybuchowy. Udało mu się wybić metrową dziurę. Dwóch dowodzących oficerów, znanych jako Bay Tuyen i Ut Nho²⁷, ruszyło przez nią na teren placówki prosto pod lufy żandarmów zaalarmowanych wybuchem. Wyliminowali oni obu oficerów, a specjalista Daniel krzyczał do swego radia: „Wchodzą!, Wchodzą!, Pomóżcie mi! Pomóżcie mi!”, zanim śmiertelnie postrzelono go w twarz. Jego kolega również zginął, trafiony w klatkę piersiową²⁸. Nastąpiło to o 3.15²⁹.

Po drugiej stronie muru pierwsza wiadomość o ataku zaalarmowała dwóch patrolujących ulicę żandarmów amerykańskich. Byli to 24-letni sierżant Jonnie Thomas i 20-letni specjalista czwartej klasy Owen Mebust³⁰. Podjechali oni pod teren ambasady, zatrzymując się obok pojazdów saperów, gdzie zostali zaatakowani gradem kul i zabici. Jednakże wyliminowanie obydwu oficerów Wietkongu okazało się kluczowym punktem. Pozbawieni dowództwa i rozkazów pozostali saperzy po przejściu na teren ambasady zajęli pozycje w ogrodzie i ostrzeliwali się zza betonowych kwietników. Nie wiedzieli, że mając nadal duże ilości materiałów wybuchowych i amunicji, a za przeciwników tylko grupkę strażników i pracowników ambasady³¹, mogliby z łatwością zająć budynek. Pozostało w nim zaledwie trzech żywych strażników z oddziałów *Marines*: dwóch w holu i jeden na dachu³², oraz sześciu pracowników ambasady, lecz mieli oni tylko broń krótką, przeważnie rewolwery kalibru 38. W ambasadzie nie było ambasadora Bunkera, a najwyższym rangą dyplomata był Allen Wendt, młodszy specjalista do spraw ekonomicznych³³. Zamknął się on wraz z innymi pracownikami w ufortyfikowanym pokoju

²⁵ J. R. Arnold, op. cit., s. 48.

²⁶ M. W. Woodruff, op. cit., s. 35.

²⁷ Prawdopodobnie byli to kapitanowie, choć czasami określa się ich również jako poruczników. Zob. *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 134; M. W. Woodruff, op. cit., s. 35. W *Interrogation of Nguyen Van Sau* podane są imiona Bay Thien i Ut Kno jako zastępców dowódcy ataku, Ba Dan. Zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau...*, op. cit., s. 141.

²⁸ K. Nolan, op. cit., s. 57.

²⁹ J. R. Arnold, op. cit., s. 47.

³⁰ M. W. Woodruff, op. cit., s. 35.

³¹ D. Anderson, op. cit., s. 11; J. R. Arnold, op. cit., s. 49.

³² M. W. Woodruff, op. cit., s. 34.

³³ Ambasador został natychmiast ewakuowany ze swego domu, odległego o kilkaset metrów od ambasady. Piotr Ostaszewski pisze, że również Wendt wysłał telegram do departamentu stanu. Zob. P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata*

kodowym³⁴. W budynku za ambasadą przebywał dyplomata, emerytowany pułkownik George Jacobson, który do obrony dysponował tylko jednym granatem, znalezionym przypadkiem w szufladzie biurka³⁵.

20-letni sierżant *Marines* Ronald Harper usłyszawszy strzały przebiegł z kompleksu *Narodom* ku budynkowi ambasady. Udało mu się dostać do środka i zatrzasnąć ciężkie drewniane drzwi. Dokonał tego prawdopodobnie dzięki poświęceniu dwóch zabitych żandarmów. Pobiegł następnie przez hall po więcej broni, co spotkało się z ostrzałem saperów. Pocisk z granatnika przebił się do wnętrza, rażąc wszystko dookoła odłamkami, niszcząc przy okazji jedyne dwa radia umieszczone w holu, strącając i uszkadzając wielką pieczęć Stanów Zjednoczonych, która wisała nad głównymi drzwiami, oraz raniąc w nogę Harpera i kolejnego strażnika, 20-letniego kaprala George'a Zahuranica, próbującego ogłosić alarm i wezwać pomoc. Gdy kolejne rakiety trafiały w budynek, sierżant Harper ruszył z pomocą ciężko rannemu Zahuranicowi. Harper uzbroił się w strzelbę (*shotgun*), pistolet i pistolet maszynowy³⁶. Myślał, że saperzy zaraz wedrą się do budynku i pozbawią go życia, które zamierzał drogo sprzedać. Ci jednak, pozbawieni dowódców i rozkazów, trwali na swych pozycjach i ostrzeliwali ambasadę.

25-letni sierżant Rudy Soto, przebywający na dachu, nie mógł wspomóc swych kolegów na dole. Jego strzelba (*shotgun*) zacięła się w trakcie wymiany ognia. Wystrzelał wszystkie naboje ze swego rewolweru i czekał obserwując atakujących³⁷. Miał jednak radio, dzięki czemu udało mu się połączyć z nadchodzącym wsparciem. Przejście na dach zostało przez niego zamknięte, wobec czego nie wiedział, co się dzieje w środku ambasady.

W międzyczasie zaczęły docierać posiłki amerykańskie. O trzeciej nad ranem wiadomość o ataku na ambasadę dotarła do 716. Batalionu Żandarmerii³⁸. Przez następne 15 minut docierały kolejne informacje o atakach na strzeżone obiekty i patrole. W ciągu godziny zorganizowano dwie grupy reagowania, powierzając im główny ciężar walki. Jedna z nich dwie godziny po ataku skierowana została

1945–1975, Warszawa 2000, s. 449. Sam Wendt wspomina, że dzwonił jeszcze do centrum MACV przy lotnisku Than Son Nhut (wspomnienia Allena Wendta zapisane na stronie <http://www.afsa.org/viet-cong-attack-embassy-saigon-1968> [dostęp: 30.03.2019]).

³⁴ S. Karnow, *Vietnam. A History*, Harmondsworth–New York–Ringwood–Markham–Auckland 1985, s. 526; M. W. Woodruff, op. cit., s. 36.

³⁵ Keith Nolan pisze, że na terenie kompleksu obecny był jeszcze starszy sierżant Robert L. Josephson. Zob. K. Nolan, op. cit., s. 60.

³⁶ J. R. Arnold, op. cit., s. 48. Na terenie ambasady można było przechowywać karabiny M-14 i M-16, jednak ambasador Bunker na to nie zezwolił. Zob. P. Taras, op. cit., s. 46.

³⁷ Więcej o tym, jak wyglądała sytuacja wewnątrz ambasady oraz o działaniach Amerykanów poza nią, piszą: K. Nolan, op. cit., s. 55–66; R. O'Brien, *The Attack on the American Embassy during Tet, 1968: Factors that Turned a Tactical Victory into a Political Defeat*, Fort Leavenworth 2009, passim.

³⁸ *After Action Report...*, op. cit., s. 187.

ku ambasadzie³⁹. Niezależnie od żandarmów kapitan *Marines*, 36-letni Robert O'Brien, odpowiedzialny za bezpieczeństwo kompleksu, zebrał pięciu swoich ludzi z niedalekich koszar i skierował się ku ambasadzie⁴⁰. Nie udało im się przedrzeć na teren placówki z powodu ostrzału ze strony saperów i zamknięcia nocnej bramy, a w ciemności nie widzieli dziury w murze. O 4.20 generał William Westmoreland⁴¹ wydał rozkaz, że w pierwszej kolejności należy odbić ambasadę⁴².

Przybywały kolejne amerykańskie posiłki, jednak nie atakowały saperów. Wiedzano, iż są oni otoczeni na terenie ambasady bez możliwości ucieczki. Zdecydowano się czekać do rana, by nie narażać żołnierzy. Dowodzący oficer chciał wsparcia śmigłowców i samochodów pancernych, zanim poprowadzi atak, jednak ich sprowadzenie wymagało czasu. Stosowny rozkaz został wydany o 4.30. W czasie oczekiwania Amerykanie strzelali z ulicy i okolicznych domów do wszystkiego, co się ruszało na terenie ambasady.

Tymczasem wiadomość o ataku zaczęła się rozchodzić. Ambasada była położona niedaleko siedziby agencji prasowej Associated Press oraz w sąsiedztwie wielu luksusowych hoteli zajmowanych przez dziennikarzy. Już po 15 lub 30 minutach od rozpoczęcia walk o ambasadę reporter agencji AP wysłał raport do swej centrali w Stanach Zjednoczonych⁴³. Inne agencje także nie próżnowały. United Press International słała takie oto wiadomości: „...Oddział samobójców Wietkongu zaatakował ambasadę USA i okupuje jej pierwsze pięć pięter od kilku godzin”⁴⁴. Kilka minut później inny reporter tej agencji miał dodać, iż Amerykanie „za pomocą broni krótkiej i granatów bronią się w biurach”⁴⁵. Pół godziny po ataku zszokowany urzędnik z Departamentu Stanu dzwonił z Waszyngtonu, pytając, co się stało. W stolicy Stanów Zjednoczonych było w tym czasie późne popołudnie. Właśnie nadeszła wiadomość o ataku z dalekopisu agencji AP i prezydent Lyndon Johnson domagał się desperacko informacji. Symboliczne jest to, iż dowiedział się on o ataku niemal jednocześnie z całym społeczeństwem Stanów Zjednoczonych.

„Kiedy budowali tę ambasadę, przede wszystkim miał to być budynek bezpieczny. Ambasada została zaprojektowana jako budynek odporny na bomby i ataki, jednak okazało się, że jest inaczej, kiedy Wietkong uderzył nas, nie była wystarczająco odporna na atak”⁴⁶. Pytano, dlaczego nie wzmocniono ochrony ambasady, skoro wiedzano z danych wywiadowczych, iż wróg zaatakuje. Przedstawiciele

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ K. Nolan, op. cit., s. 58.

⁴¹ Generał William Westmoreland, głównodowodzący wojsk amerykańskich w Wietnamie.

⁴² J. R. Arnold, op. cit., s. 47.

⁴³ James Arnold podaje, że nastąpiło to po 15 minutach, a Dale Anderson – że po 30 minutach. Zob. ibidem, s. 56; D. Anderson, op. cit., s. 14.

⁴⁴ M. W. Woodruff, op. cit., s. 37.

⁴⁵ Ibidem, s. 38.

⁴⁶ „SAIGON UNDER FIRE”..., op. cit., s. 202.

Białego Domu mieli rozkładać ręce i mówić, że tego nie wiedzą lub nie spodziewali się, iż tak wielu zaatakuje, i że byli lepsi, niż się spodziewano⁴⁷. Z powodu chaosu oraz braku możliwości wejścia do środka nie wiadomo, co się dzieje na terenie ambasady. Jednemu z reporterów udało się skłonić kapitana żandarmów do rozmowy. Potwierdził on, że oddział Wietkongu jest w budynku. To wystarczyło do wysłania informacji do Stanów Zjednoczonych, gdzie na czołówki gazet trafił *news* o zdobyciu ambasady!⁴⁸ Dotarł on w samą porę, tuż przed zamknięciem numeru.

Nikt nie miał czasu na sprawdzenie szokującej nowiny. „War Hits Saigon” – krzyczał nagłówek popołudniówki waszyngtońskiego tabloidu „The News”⁴⁹. Było to jednak i tak niewiele w porównaniu z wieczornymi relacjami telewizyjnymi. Na kolorowych ekranach Amerykanie oglądali relacje z walk w Sajgonie. Reporterzy stali wprost na linii walki, pokazując ucieczkę cywilów oraz starcia sił amerykańskich i wspierających ich południowych Wietnamczyków z partyzantami Wietkongu. Na ulicach leżały ciała zabitych, w tym dwóch żandarmów, którzy pospieszili na pomoc ambasadzie w pierwszych chwilach ataku. Ich zwłoki reporterzy mogli prezentować dowolnie⁵⁰. Oglądano zniszczenia i tragedię ludzi, a jeszcze dzień wcześniej wszyscy byli utwierdzani w przekonaniu, że Amerykanie wygrywają tę wojnę. Miała się ona już wkrótce zakończyć zwycięstwem, a tymczasem wróg zaatakował stolicę Republiki Wietnamu. „Dobrze skoordynowane ataki wroga nastąpiły w całym Wietnamie Południowym, jednak najbardziej dramatyczna demonstracja śmiałości i możliwości nastąpiła przed głównym symbolem amerykańskiej obecności w Wietnamie, przed nowiutkim budynkiem ambasady amerykańskiej”⁵¹. Prezenter NBC News Chet Huntley powiedział swej widowni tego wieczoru, iż „wrodzy snajperzy ulokowani zarówno w ambasadzie, jak i na okolicznych dachach ostrzeliwują niosących pomoc Amerykanów na dziedzińcu”⁵². Było dokładnie odwrotnie. Co w takim razie jest prawdą? Pytano: jak możemy wygrywać tę wojnę, gdy na naszych oczach giną nasi chłopcy, a amerykańska ambasada została zajęta? Dlaczego kawałek naszego kraju wpadł w ręce wroga? Ameryka popadła w konsternację, na czele z nestorem reporterów Walterem Cronkitem, krzyczącym: „Co się do cholery dzieje? Myślałem, że wygrywamy tę wojnę”⁵³. Było to najlepsze podsumowanie myśli krążących w tym czasie po Ameryce od zwykłego obywatela po prezydenta.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ B. Stech, *Wietnam 68*, Warszawa 1993, s. 20.

⁴⁹ S. Karnow, op. cit., s. 526.

⁵⁰ „SAIGON UNDER FIRE”., op. cit., s. 200. Nagranie to można obejrzeć w internecie: https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=q1vjqTN-qVI#at=117 [dostęp: 30.03.2019].

⁵¹ Ibidem.

⁵² W. M. Hammond, *Public Affairs: The Military and the Media, 1962–1968*, Washington, D.C. 1990, s. 345.

⁵³ D. R. Palmer, *Summons of the Trumpet. U.S. – Vietnam in Perspective*, Novato 1995, s. 191.

Warta odnotowania jest również teoria na temat tego, dlaczego uwaga prasy skupiła się akurat na ambasadzie. Być może dlatego, że leżała ona tuż obok hoteli zasiedlonych przez dziennikarzy, lękających się lub zwyczajnie niemających ochoty iść głębiej w miasto, w którym toczyły się walki. Zostali wobec tego na miejscu⁵⁴. Jak podsumowuje Piotr Taras, siły sojusznicze uczestniczące w walkach o ambasadę stanowiły 0,03% wojsk walczących w całej ofensywie, natomiast przekazy ze starcia pod ambasadą stanowiły 30% wszystkich relacji telewizyjnych⁵⁵.

Wobec nacisków Waszyngtonu o piątej nad ranem Westmoreland wydał rozkaz generałowi Frederickowi Weyandowi⁵⁶, by wysłał helikopter z plutonem spadochroniarzy na dach ambasady. Zostali oni jednak odparci w wyniku ciężkiego ostrzału saperów. Godzinę później kolejnemu śmigłowcowi udało się dowieźć amunicję do karabinów M-16 i zabrać rannego Zahuranica. Na niewiele się ona przydała, gdyż nikt nie miał w budynku M-16⁵⁷.

Nad ranem rozpoczęto szturm. Początkowo użyto jeepa jako tarana, lecz nie udało mu się przebić przez bramę ambasady. Później żołnierzom Stanów Zjednoczonych udało się odstrzelić zamek bramy i ją sforsować⁵⁸. Natarcie prowadził jeep, a za nim postępowali żołnierze. Amerykanom udało się zabić lub obezwładnić pozostałych saperów, z wyjątkiem jednego. Uciekł on z terenu ogrodu i schronił się w budynku za ambasadą. Był to dom, w którym mieszkał pułkownik George Jacobson. W czasie walk ukrył się on na piętrze i rozmawiał przez telefon z ambasadorem i innymi urzędnikami ambasady⁵⁹. Nad ranem zauważył ślady krwi i butów na piętrze poniżej, wobec czego skontaktował się telefonicznie z inną placówką dyplomatyczną i przekazał informacje o swojej sytuacji. W tym czasie atakujący Amerykanie postanowili użyć gazu łzawiącego, by wyciągnąć z ukrycia ostatniego partyzanta. Jacobson podbiegł do okna i krzyżąc poprosił o broń, gdyż nie bez podstaw bał się, iż saper przemieści się z parteru na piętro, gdzie przebywał, by uniknąć gazu. Żołnierze rzucili mu pistolet i maskę gazową, po czym Jacobson ukrył się w kącie. Niedługo potem komunista wszedł do pomieszczenia z ukrytym dyplomatą, cały czas strzelając z M-16. Jacobson zabił go jednym strzałem⁶⁰.

W tym czasie kolejny śmigłowiec z dwudziestoma spadochroniarzami ze 101. Dywizji Powietrznodesantowej wylądował na dachu ambasady⁶¹. Przybyli spado-

⁵⁴ Zob. W. T. Allison, op. cit., s. 48.

⁵⁵ P. Taras, op. cit., s. 53.

⁵⁶ Stał on na czele II Zgrupowania Polowego (II Field Force) dowództwa szczebla korpusu armii Stanów Zjednoczonych. Podlegały mu amerykańskie jednostki w III okręgu, na którego terenie znajdował się Sajgon.

⁵⁷ D. Anderson, op. cit., s. 15.

⁵⁸ *After Action Report...*, op. cit., s. 189.

⁵⁹ M. W. Woodruff, op. cit., s. 36.

⁶⁰ *"SAIGON UNDER FIRE"...*, op. cit., s. 201; D. Anderson, op. cit., s. 15.

⁶¹ *After Action Report...*, op. cit., s. 189. Byli to żołnierze pochodzący z Kompanii C 1. Batalionu 502. Pułku 101. Dywizji. Zob. P. Benken, op. cit., s. 129.

chroniarze dokładnie przeszukali ambasadę pokój po pokoju, jednak nie udało im się odnaleźć partyzantów. Krótco po dziewiątej ogłoszono oficjalnie, iż ambasada została oczyszczona z wrogów. Budynek miał tylko nieznaczne zniszczenia. Żaden z saperów Wietkongu nie wszedł do głównego gmachu⁶². Akcja po sześciu godzinach walk zakończyła się całkowitą klęską komunistów. O 11.15 nad ambasadą zawieszono amerykańskie godło.

O 9.20 rano Westmoreland przyjechał na teren ambasady w wyprasowanym i wykrochmalonym mundurze i natychmiast zorganizował konferencję prasową na tle pozostałości krwawych walk⁶³. Przekazał reporterom, iż atak był częścią większego uderzenia w całym Wietnamie. Podkreślał, że komuniści złamali świąteczne zawieszenie broni. Działania te zostały nazwane ofensywą Tet. Zapytany o aktywność wroga, Westmoreland stwierdził, iż ataki były tylko dywersją przed głównym uderzeniem, dywersją, której celem było wywołanie zamieszania. Główny atak miał dopiero nadejść w prowincji Quang Tri, z Laosu w kierunku Khe Sanh i przez strefę zdemilitaryzowaną. Nie nastąpił on jednak dzięki „skuteczności naszego lotnictwa”⁶⁴.

Kontrast munduru, rzezi i eksplozji w tle wzbudził skrajne emocje. Mimo zapewnień generała, że wszystko jest w porządku i zabiło wszystkich 19 atakujących, a ambasada nie została zdobyta, nie uwierzono mu⁶⁵. Jak wspominał dziennikarz „Washington Post”: „Reporterzy nie mogli uwierzyć własnym uszom. Westmoreland stał pośród ruin i mówił, że wszystko idzie doskonale”⁶⁶. W dodatku przy wejściu do budynku znaleziono uszkodzoną i obaloną przez raketę granitową pieczęć Stanów Zjednoczonych⁶⁷. Associated Press podtrzymywała wersję o zdobyciu ambasady mimo zapewnień rzeczników armii, że jest to nieprawda. Teoria agencji miała podważyć wiarygodność oświadczeń i stać się przyczyną znacznych niepokojów w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie mieli dowiedzieć się z porannej prasy, że Wietkong zdobył ambasadę, a Westmoreland kłamał, zaprzeczając temu⁶⁸.

⁶² Ibidem.

⁶³ William Allison pisze, że Westmoreland przybył w towarzystwie ambasadora Bunkera o 9.30. Zob. W. T. Allison, op. cit., s. 47.

⁶⁴ „SAIGON UNDER FIRE”..., op. cit., s. 201. Nagranie Westmorelanda przemawiającego przed ambasadą dostępne jest w Internecie: https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=q1vjqTN-qVI#at=117 [dostęp: 30.03.2019].

⁶⁵ J. R. Arnold, op. cit., s. 59; B. Stech, op. cit., s. 20. Sam Westmoreland nie mógł uwierzyć, jakie skutki przyniosła jego konferencja prasowa i relacje dziennikarzy. Znalazło to wyraz w jego wspomnieniach. Zob. W. Westmoreland, *A Soldiers Reports. General William C. Westmoreland*, New York 1976, s. 394–396.

⁶⁶ J. R. Arnold, op. cit., s. 59.

⁶⁷ D. Anderson, op. cit., s. 17.

⁶⁸ Aczkolwiek nie wszystkie gazety i nie wszyscy reporterzy wyolbrzymiali sukces i znaczenie walk pod ambasadą. Widać to w trzech artykułach „New York Timesa” zawartych w *The Vietnam War. The New York Times 20th Century in Review*, ed. M. Lawrence, Chicago–London 2001, s. 394–399. Warto zwrócić uwagę na chaos pierwszych chwil ofensywy Tet, sprzeczne informacje, jakie udawało się zebrać, oraz świadomość tego, że do zwycięstwa jeszcze daleko i że będzie ono wymagało znacznie większej siły i kosztów.

Nie zapomnieli niecodziennego widoku i szoku, jaki wywołał. Pytano, jak Ameryka mogła wygrywać tę wojnę i być blisko jej końca, jeśli nie była w stanie obronić stolicy sojuszniczego kraju, a nawet własnej ambasady, dysponując w Wietnamie ponad pół milionem ludzi. Panowało przekonanie, że prezydent, rząd i Westmoreland kłamali na temat całej wojny i zwycięstwa w niej. Amerykanie poczuli się oszukani. Jeśli jeszcze przed ofensywą Tet wielu z nich nie rozumiało, po co są w Wietnamie, to tym bardziej pogłębiło się to na skutek wydarzeń z nocy 31 stycznia. Członkowie Kongresu również zareagowali emocjonalnie, podzielili się według zapatrywań politycznych i reagowali jak społeczeństwo.

Co ciekawe, komuniści, uznawszy szturm za fiasko (co militarnie było jak najbardziej usprawiedliwione), początkowo nie docenili własnego sukcesu propagandowego. Dopiero po kilku dniach zrozumieli, jak wielki wpływ miał ten atak na społeczeństwo amerykańskie. Jak pisze James Arnold: „Mały, mierny taktycznie atak na militarnie nieznaczący obiekt okazał się decydujący ze względu na jego wpływ na amerykańską opinię publiczną”⁶⁹. Możliwe również, że owo uderzenie miało wywołać u południowych Wietnamczyków kryzys zaufania do Amerykanów i zwątpienie w ich siłę. Wszystkie dokonania poprzednich lat wojny zostały podważone. Otwarcie pytano, czy Południe ma szansę, czy jego rząd jest w stanie kontrolować kraj. Wróg miał być już niemal na deskach, a teraz atakuje w samym centrum państwa. Pojawił się pogląd, iż w Wietnamie nie ma bezpiecznych miejsc. Przekonanie to dobrze oddał Mike Wallace: „Dzięki śmiałej serii ataków w ciągu ostatnich trzech dni wrogowi w Wietnamie udało się skutecznie obalić mit, iż siły sojuszników kontrolują kraj”⁷⁰.

Powszechnie przyjęło się uważać, iż wszyscy saperzy zginęli. Tymczasem trzech z nich przeżyło. Byli to Nguyen Van Sau, Ngo Van Giang i Dan Van Son⁷¹. Z wyjątkiem tych trzech oraz jednego sapersa zabitego przez Jacobsona wszyscy pozostali zginęli przy betonowych kwietnikach, tuż obok wybitej dziury w murze. Ngo Van Giang został schwytany o 7.30, ranny i półprzytomny⁷². Został przesłuchany 12 marca, zaś Nguyen Van Sau – 26 lutego. Ten ostatni został ranny około 3.10 i stracił przytomność. Odzyskał ją około siódmej nad ranem. Obaj właśnie dzięki temu, że wyglądali na martwych, zostali wzięci do niewoli. Ponieważ jednak wyglądali na poległych, przypieczętowało to informacje o zabicu wszystkich 19 saperów. Co ciekawe, Nguyen Van Sau utrzymywał, że przeżył również czwarty saper, niejaki Ba Dan, który miał zostać pojmany⁷³.

⁶⁹ J. R. Arnold, op. cit., s. 89.

⁷⁰ „SAIGON UNDER FIRE”..., op. cit., s. 199.

⁷¹ Większość opracowań podaje, że przeżyło tylko dwóch, tymczasem Przemysław Benken odnalazł informację, że przeżył jeszcze jeden, sierżant Dan Van Son. Miał on zostać początkowo uznany za zabitego na skutek zranienia w głowę. Przytomność odzyskał dopiero po kilku dniach, w szpitalu. Zob. P. Benken, op. cit., s. 127.

⁷² *Interrogation of Ngo Van Giang*..., op. cit., s. 137.

⁷³ *Interrogation of Nguyen Van Sau*..., op. cit., s. 143. Więcej o sprawie jeńców, zwłaszcza trzeciego z nich, pisze Robert O'Brien, op. cit., s. 68–71.

Po stronie amerykańskiej było pięciu zabitych i pięciu rannych⁷⁴. Oprócz wspomnianych już czterech żandarmów zginął również jeden z idących z odsieczą *Marines*, James C. Marshall⁷⁵. Żaden ze 130 sajońskich obiektów pilnowanych przez żandarmów nie dostał się w ręce wroga⁷⁶. Narzekano na pracowników ochraniających budynków, którzy byli zbyt słabo uzbrojeni i często strzelali do wszystkiego, co się rusza, nawet jeśli byli to sojusznicy lub idący z pomocą żandarmi⁷⁷. Mimo mankamentów obrony było jednak oczywiste, że starannie przygotowane działania komunistów w Sajgonie zakończyły się klęską i śmiercią lub niewolą wszystkich atakujących. Jednymi miejscami, które udało im się dłużej utrzymać, były tor wyścigowy Phu Tho i fragmenty chińskiej dzielnicy Cholon.

Po zakończeniu walk betonowe kwietniki zostały zdemontowane, a ochrona budynku otrzymała lepsze uzbrojenie. Nie był to jednak koniec epepei ambasady. Przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych w Sajgonie stało się sławne na cały świat w wyniku wydarzeń z końca kwietnia 1975 roku. W momencie upadku Republiki Wietnamu budynek stał się pomostem wiodącym z piekła do nieba. Setki ludzi szturmowały jego bramy, chcąc uciec jednym z ostatnich śmigłowców z kraju, którego czas ograniczał się już tylko do minut. Wszyscy bali się zemsty Wietkongu i Północnych Wietnamczyków, jednak tylko nielicznym udało się uciec, a świadectwem dramatu, jaki rozegrał się pod tym budynkiem, są zdjęcia i nagrania dokumentujące jedno z najważniejszych i najtragiczniejszych wydarzeń XX wieku⁷⁸.

Gdy rozwiały się dymy, budynek ambasady był przez pewien czas siedzibą firmy naftowej. Po ustanowieniu stosunków dyplomatycznych między zjednoczonym Wietnamem a Stanami Zjednoczonymi został on zwrócony Amerykanom. Ci zaś wyburzyli go w 1998 roku, nie chcąc zapewne uwiecznić jego dwuznacznej sławy. Dla wietnamskich zwolenników komunizmu był on wszak symbolem triumfu, dla przeciwników – symbolem porzucenia słabszego sprzymierzeńca. W miejscu gmachu powstał park przy konsulacie generalnym Stanów Zjednoczonych. Nikt nie chciał pamiętać traumy wydarzeń z lat 1968 i 1975, jakie rozegrały się w tym miejscu.

⁷⁴ *The Viet Cong Tet Offensive 1968*, eds. P. Van Son, L. Van Duong, [Saigon] 1969, s. 129. Benken pisze o pięciu zabitych i czterech rannych. Przytacza również zupełnie nieprawdziwe straty, jakie według strony komunistycznej mieli ponieść Amerykanie, to jest dwustu (!) ludzi. Nikt nie wyjaśnił, w jaki sposób Wietkong mógł te straty oszacować. Zob. P. Benken, op. cit., s. 129. Keith Nolan pisze o pięciu zabitych i piętnastu rannych – zob. K. Nolan, op. cit., s. 65.

⁷⁵ W. Westmoreland, op. cit., s. 394; K. Nolan, op. cit., s. 63.

⁷⁶ *After Action Report...*, op. cit., s. 190.

⁷⁷ *Operational Report...*, op. cit., s. 21.

⁷⁸ Opis tego, jak wyglądały ostatnie chwile Południa i ewakuacja Sajgonu, można znaleźć w: O. Todd, *Okrutny kwiecień*, [Warszawa 1989]; G. J. Veith, *Black April. The Fall of South Vietnam 1973–1975*, New York–London 2012; a także w dokumencie *Last Days in Vietnam*, reż. R. Kennedy.

Atak saperów Wietkongu na ambasadę Stanów Zjednoczonych stanowił przypadek tak wyjątkowy – kontekstowi „rewolucyjno-wyzwoleńczemu” towarzyszył szczególnie posmak kolizji z powszechnie akceptowanymi normami prawnymi – że niełatwo znaleźć dla niego jakieś analogie. Mimo wszystko trudno za takie uznać mające miejsce ponad czterdzieści lat wcześniej, w 1927 roku, wejście policji chińskiej na teren ambasady ZSRR w Pekinie⁷⁹ czy późniejszą o jedenaście lat, osławioną okupację amerykańskiej ambasady w Teheranie przez irańskich „studentów”, działających w istocie w porozumieniu z władzami młodej republiki islamskiej⁸⁰. W obu wypadkach uzbrojeni aktywiści działali bowiem (formalnie lub faktycznie) na zlecenie państwa-gospodarza, w pierwszym wypadku także za zgodą dziekana korpusu dyplomatycznego. O niemal rok wcześniejsza akcja maoistowskich hunwejbínów przeciwko placówkom dyplomatycznym różnych państw w stolicy Chińskiej Republiki Ludowej tym bardziej nie może służyć za analogię, skoro – mimo elementów regularnego oblężenia – nie było to przedsięwzięcie zbrojne w ścisłym tego słowa znaczeniu⁸¹.

Inaczej natomiast sytuacja przedstawia się z rajdem północnokoreańskich komandosów na „Niebieski Dom”, siedzibę prezydenta Korei Południowej. Wydarzenia pod ambasadą Stanów Zjednoczonych w Sajgonie oraz rajd na siedzibę prezydenta w Seulu mają pewne daleko idące podobieństwa choćby z racji tego, czym były oba wspierane przez Stany Zjednoczone kraje azjatyckie. Sytuacja, jaka wytworzyła się w Wietnamie i Korei, to jest podział kraju na komunistyczną Północ i kapitalistyczne Południe, w obu przypadkach sięga czasów genezy zimnej wojny i ustaleń między mocarstwami mających ułatwić okupację terenów przejętych po kapitulujących Japończykach. W obu krajach doszło do długich i krwawych wojen – odpowiednio I wojny indochińskiej i słynnej wojny koreańskiej. Po zakończeniu tych konfliktów, co miało miejsce niemal w tym samym czasie, zarówno Republika Wietnamu, jak i Republika Korei były bliskimi sojusznikami Stanów Zjednoczonych w Azji. Otrzymywały od Amerykanów znaczące wsparcie, a ich wojska stacjonowały na terytoriach obu państw, będąc niejako gwarantem ich istnienia, co komuniści w Pjongjangu (podobnie jak ich ideowi pobratymcy w Hanoi) określali mianem „okupacji” i „agresji”. Bezpośrednio dotyczyły je również okoliczności towarzyszące konfliktowi w Wietnamie.

Kim Ir Sen był świadomy skali zaangażowania Amerykanów w Indochinach, wobec czego uważał, że nie będą oni mogli ani chcieli udzielać wsparcia kolejnemu azjatyckiemu krajowi w obliczu agresji, co ośmieliło go do bardziej odważnych

⁷⁹ W tej sprawie por. J. Polit, *Lew i Smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928*, Kraków 2006, s. 337–341.

⁸⁰ A. Krasnowolska, *Iran współczesny*, [w:] *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska, Wrocław 2010, s. 889–891.

⁸¹ Por. A. Chojnowski, *Polski epizod „rewolucji kulturalnej” w Chinach. Zapiski ambasadora Witolda Rodzińskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46), s. 131–154.

działań wobec Południa⁸². Kim zamierzał również wspomóc Ho Chi Minha w walce z „imperialistami”, jak przystało na jednego z przywódców ruchu komunistycznego, i zmusić Amerykanów do zaangażowania się „na wszystkich frontach”⁸³. Liczył również, że dzięki nasileniu ataków swych sił na Południe uda mu się związać na miejscu jednostki armii Republiki Korei, uniemożliwiając ich wysłanie do Wietnamu, co stworzy: „groźne widmo nowego konfliktu koreańskiego w czasie, kiedy siły Stanów Zjednoczonych są nadmiernie rozciągnięte (w opinii Kima) w Wietnamie”⁸⁴. Władze Południa, zainteresowane pozyskaniem amerykańskiego poparcia, wysłały do Wietnamu silny kontyngent wojskowy, który czynnie uczestniczył w walkach. W odpowiedzi Kim Ir Sen również wysłał swe oddziały, choć pozostały one na terenie DRW, jedynie luzując żołnierzy północnowietnamskich⁸⁵. Dodatkowym wzmocnieniem obrazu zaangażowania Kima miały być różnego rodzaju długotrwałe akcje dywersyjne i incydenty skierowane wobec sił Republiki Korei i Stanów Zjednoczonych na terenie półwyspu. Kim chciał również wykreować siebie na najbardziej nieugiętego „ultra-rewolucjonistę”, angażującego się w walce z „imperialistami” w zdecydowanie większy i bardziej ryzykowny sposób niż Pekin czy Moskwa⁸⁶.

Zarówno w Korei Południowej, jak i w Wietnamie Południowym rządili prezydenci stosujący metody autokratyczne oraz zmagano się z kryzysem ekonomicznym⁸⁷. W obu przypadkach władze komunistycznej Północy liczyły na to, że rządy na Południu zapadną się pod ciężarem problemów gospodarczych, politycznych i społecznych lub będą na tyle słabe, że możliwa będzie inwazja, która zjednoczy kraj, zaś ludność cywilna ochoczo wystąpi przeciw „klice rządzącej” i wspólnie z partyzantami połączy się w jeden ruch unifikacyjny⁸⁸. Między oboma państwami koreańskimi dochodziło stale do incydentów zbrojnych, ale z uwagi na czynnik geograficzny (Korea Południowa sąsiadowała na lądzie tylko ze swą komunistyczną antagonistką) akcja ta nie przeszła w quasi-regularną wojnę,

⁸² Polityce Kima w tym okresie poświęcony jest raport CIA, *Intelligence Report*, passim.

⁸³ Ibidem, s. 5.

⁸⁴ Ibidem, s. 5–6.

⁸⁵ Zob. ibidem, passim.

⁸⁶ Ibidem, s. 6.

⁸⁷ Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to szokujące, ale po zakończeniu wojny koreańskiej to Korea Południowa zmagiała się z kryzysem gospodarczym, zaś Północ była bardziej stabilna ekonomicznie. Zob. W. Dziak, *Korea: pokój czy wojna*, Warszawa 2003, s. 142–143. Ówczesnej sytuacji Korei poświęcona jest też część X rozdziału książki: J. Ruraz, *Historia Korei*, Warszawa 2009, s. 367–378.

⁸⁸ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 143. Taki manewr w Korei się nie udał, choć sytuacja z lat 1966–1969 nosi znamiona przygotowań do „wyzwolenia” Południa. W Wietnamie natomiast taką próbą były nieudane ofensywy Tet i Wielkanocna oraz zakończona sukcesem ostatnia ofensywa z 1975 roku. Polityce Kim Ir Sena w okresie wojny wietnamskiej poświęcony jest jeden z podrozdziałów pracy – ibidem, s. 143–152.

jak w Indochinach⁸⁹. W latach 1966–1969 (okres ten nazywa się niekiedy drugą wojną koreańską) doszło do około 1034 mniejszych i większych incydentów w strefie demarkacyjnej⁹⁰.

Kim Ir Sen i jego frakcja zaczęli wprowadzać program rewolucji w Korei Południowej w końcu 1967 roku⁹¹. Decyzja ta została przyspieszona w związku z widocznym umacnianiem się nowych władz Korei Południowej, na czele których stali młodzi, antykomunistyczni oficerowie. Przejęli oni władzę na skutek zamachu stanu z 16 maja 1961 roku i rozpoczęli normalizację stosunków z Japonią oraz nawiązali szerszą współpracę z Amerykanami⁹². Działania te niepokoiły północnokoreańskich decydentów, którzy doszli do wniosku, że należy zapobiec umacnianiu się sił antykomunistycznych i przejść do działania poprzez wysyłanie grup dywersyjnych i przygotowanie powstania⁹³.

Jednym z głównych celów programowej rewolucji miał być atak komandosów Północy z elitarniej 124. Jednostki Wojskowej na siedzibę prezydenta Korei Południowej Park Chung Hee i zabicie go wraz z innymi urzędnikami, jakich by tam napotkano⁹⁴. Działanie to miało spowodować wybuch chaosu w Republice Korei

⁸⁹ Do Wietnamu Południowego komuniści oraz ich zaopatrzenie przenikali głównie drogą lądową, przez tzw. Szlak Ho Chi Minha, wiodący z Wietnamu Północnego, przez terytoria Laosu i Kambodży, do Wietnamu Południowego. Na Półwyspie Koreańskim takiej możliwości nie było.

⁹⁰ D. P. Bolger, op. cit., s. 111–113. Autor podaje również straty, jakie działania te przyniosły obu stronom. Kwestię incydentów zbrojnych na terenie Półwyspu Koreańskiego omawia także M. Kaproń w artykule *Zabójcy zza równoleżnika. Wybrane incydenty na Półwyspie Koreańskim w drugiej połowie lat 60. XX wieku i ich konsekwencje* („Societas Historiarum” 2018, nr 76, s. 33–38) oraz raport CIA, *Intelligence Report*, passim.

⁹¹ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147.

⁹² Ibidem, s. 146–147; J. Rurarz, op. cit., s. 372. Co ciekawe, Dziak podaje datę 2 maja.

⁹³ Powodom, jakie kierowały Kim Ir Senem w decyzji o ataku na „Niebieski Dom”, część swojego artykułu poświęca B. Szalontai, *In the Shadow of Vietnam. A New Look at North Korea's Militant Strategy, 1962–1970*, „Journal of Cold War Studies” 2012, Vol. 14, Issue 4, s. 140–149. Stara się on również wyjaśnić możliwą korelację pomiędzy rajdem a rozpoczęciem bitwy o Khe Sanh.

⁹⁴ W polskim przekładzie tekstu Marka McDonalda zawarty jest dodatek, wedle którego rajd Koreańczyków z Północy miał być szybką akcją, a informacja o zabiciu prezydenta Korei Południowej sygnałem do rozpoczęcia ataku spadochroniarzy, oddziałów lądowych, amfibii, zajęcia sieci pocztowej i radia, szturm na bazy wojskowe oraz zaplanowanego na 22 stycznia wybuchu powstania zwolenników Korei Północnej. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, „Forum” 2011, nr 1, s. 31. W oryginalnym tekście (tego samego autora, tak samo datowanym i którego treść jest niemal całkowicie zbieżna) owego dodatku nie ma. Zob. idem, *Failed North Korean Assassin Assimilates in the South*, [online] https://www.nytimes.com/2010/12/18/world/asia/18seoul.html?pagewanted=all&_r=0 [dostęp: 30.03.2019]. Wspomniane informacje znajdują się natomiast w tekście: A. Salmon, *Seoul Survivor*, „South China Morning Post” z 5 marca 2008 roku, [online] <https://www.scmp.com/article/628615/seoul-survivor> [dostęp: 29.03.2019]. Według artykułu ich autorem

i pchnąć ją w ramiona Północy⁹⁵. Jeszcze inny powód podany jest w raporcie CIA. Otóż Kim bardzo chciał wykorzystać swe elitarne oddziały do rajdów na tereny głębokiego Południa, by udowodnić, że jego nowa polityka względem Republiki Korei jest jedyną słuszną opcją⁹⁶. Jednakże przed atakiem na „Niebieski Dom” napotkał jakąś formę wewnątrzpartyjnego sprzeciwu. Spowodowało to u niego tym większą chęć zademonstrowania, że walkę można prowadzić w każdym miejscu na Południu. Najbardziej symbolicznym przykładem byłby właśnie atak na siedzibę głowy państwa. I taki miał być główny powód ataku grupy komandosów na „Niebieski Dom”⁹⁷. Istotnie, wydaje się, że trudno o lepszy cel do wykorzystania oddziału takiego typu przy jednoczesnym podniesieniu własnego autorytetu. Dodatkowo wzorcem działania miały być metody stosowane przez Ho Chi Minha i Wietkong w Wietnamie, w opinii Kima bardzo skuteczne⁹⁸. Otwartą kwestią pozostaje możliwość wzajemnego powiązania między rajdem a ofensywą Tet.

Generał Park Chung Hee, późniejszy prezydent, doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu z 1961 roku (w latach 1961–1963 sprawował władzę jako szef junty wojskowej) i aż do końca życia (1979) dzierżył dyktatorskie rządy. Choć jego wkład w stabilizację Republiki Korei i tamtejszy cud gospodarczy (w pełni widoczny jednak dopiero po jego zgonie) jest dziś oczywisty, to w czasie swych rządów atakowany był w obozie komunistycznym i poza nim nie mniej zajadłe niż południowowietnamscy dyktatorzy Ngo Dinh Diem i Nguyen Van Thieu⁹⁹. Reżim w Seulu był może bardziej represyjny, a na pewno bardziej skorumpowany od tych ostatnich (choć sam Park, jak się wydaje, nie skalał się korupcją). Można śmiało założyć, że w wypadku powodzenia zamachu w styczniu 1968 roku i ewentualnej zagłady państwowości południowokoreańskiej pozostałoby po niej nie lepsze wspomnienie niż po Wietnamie Południowym. Korea Północna miała w latach sześćdziesiątych znacznie lepszą prasę od Południa, akcentując między innymi swą suwerenność i brak obcych wojsk w swych granicach.

jest wzięty do niewoli Kim Shin-jo. Z racji upływu czasu oraz tego, kim jest pan Kim obecnie, należy te informacje oceniać jako wątpliwe.

⁹⁵ D. P. Bolger, op. cit., s. 62–63; CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9.

⁹⁶ Ibidem, s. 48.

⁹⁷ Ibidem, s. 9.

⁹⁸ Ibidem, s. 45–46. W opinii Amerykanów Kim Ir Sen niejako wzorował się na Ho Chi Minhie, próbował stosować analogiczne metody w celu przyłączenia Korei Południowej do KRLD oraz kazał wdrażać taktyki wzorowane na tych używanych przez Wietkong. Ibidem, s. 3, 11, 46.

⁹⁹ Istnieje szereg biografii Parka, jednak żadnej z nich nie przełożono na język polski. Dysponujemy jedynie niemal abstrahującą od kwestii biograficznych pracą Marty Kightley, *Polityka i reformy Park Chung Hee jako źródło gospodarczego skoku Korei Południowej*, Warszawa 2013. O prezydencie i problemach z jego oceną pisze M. Kopczyński, „Cud nad rzeką Han”. *Park Chung-hee czy „państwo rozwoju gospodarczego”*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46), s. 73–91. Rządowi Park Chung Hee poświęcona jest też praca *The Park Chung Hee Era. The Transformation of South Korea*, eds. B.-K. Kim, E. F. Vogel, Cambridge–London 2011.

Do ataku na siedzibę prezydenta wyznaczona została 31-osobowa grupa uderzeniowa przebrana za cywilów i żołnierzy południowokoreańskich, dysponująca amerykańską bronią oraz fałszywymi dokumentami¹⁰⁰. Późnym wieczorem 17 stycznia udało im się przedostać przez strefę zdemilitaryzowaną w pobliżu Kesongu, w sektorze odpowiedzialności 2. Dywizji piechoty Stanów Zjednoczonych¹⁰¹. Ich infiltracja w kierunku celu została jednak zakłócona 19 stycznia. Zostali zauważeni przez miejscowych chłopów ścinających drzewa¹⁰². Wbrew rozkazom komandosi ich nie zabili. Prawdopodobnie starali się zindoktrynować wieśniaków reprezentujących „uciskane masy”, mówiąc o chwale komunizmu na Północy oraz informując ich o zbliżającym się „powstaniu”¹⁰³. Po kilku godzinach wypuszczono ich na wolność z kategorycznym przykazem, aby nie szli na policję. Być może dowódcy komandosów liczyli, że nikt im nie uwierzy lub akcja uprzedzi ów alarm¹⁰⁴. Na ich nieszczęście niemal natychmiast doniesiono o zdarzeniu policji południowokoreańskiej, obalając jedno z podstawowych założeń rewolucji, jakoby chłopcy mieli ją masowo poprzeć. W dodatku wieśniacy, o których chodzi, zostali już częściowo zindoktrynowani, co tym bardziej obrazuje klęskę założeń Koreańczyków z Północy. Ciekawym uzupełnieniem tych wniosków jest relacja Kim Shin-jo, jedyne go ze schwytanych komandosów. Otóż chłopcy przed wypuszczeniem mieli złożyć przysięgę czy też deklarację (a nawet ją podpisać¹⁰⁵), że nie doniosą policji o rajdzie. Miał ją na nich wymusić właśnie podporucznik Kim Shin-jo lub dowódca oddziału. Powodem takiej, a nie innej decyzji komandosów mógł być też czynnik prozaiczny. Być może nie chcieli tracić czasu i sił na kopanie grobów w zamrożonej ziemi, mimo że rozkazy mówiły wyraźnie, iż napotkanych po drodze do Seulu cywilów należy zabić i pogrzebać. Miał się liczyć tylko cel misji¹⁰⁶.

¹⁰⁰ CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9; J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 29; W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147. Zob. też: M. W. Bishop, *North Korean Ex-assassin Recalls 1968, when the Korean Cold War Ran Hot*, [online] <https://www.nbcnews.com/news/north-korea/north-korean-ex-assassin-recalls-1968-year-mattered-most-n840511> [dostęp 29.03.2019]. W artykule tym czytamy, że dysponowali rosyjską, a nie amerykańską bronią.

¹⁰¹ *Telegram from Pyongyang to Bucharest*, no. 76.012, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113939> [dostęp: 29.03.2019]; *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116725> [dostęp: 29.03.2019]; D. P. Bolger, op. cit., s. 63. W artykule Andrew Salmona widnieje data 18 stycznia – zob. A. Salmon, *Seoul Survivor*, [online] <https://www.scmp.com/article/628615/seoul-survivor>.

¹⁰² D. P. Bolger, op. cit., s. 63.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Informacja ta widnieje w artykule: M. W. Bishop, op. cit.

¹⁰⁶ M. McDonald, *Failed North Korean Assassin...*, op. cit. Co ciekawe, w polskiej wersji tego tekstu widnieje informacja, że to dowódca grupy uderzeniowej Kim Jonh-moon nakazał oszczędzić chłopów i złożyć im przysięgę, zaś Kim Shin-jo chciał ich zabić zgodnie z rozkazami. Idem, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30. Jest to wzięte prawdopodobnie z tekstu: A. Salmon, op. cit.

Lokalny szef policji uwierzył chłopom i powiadomił swoich zwierzchników. Nad ranem przygotowano kontroperację, jednakże nie wiadomo, co jest dokładnie celem rajdu, wobec czego obstawiono wszystkie istotne miejsca oraz patrolowano podejścia do Seulu, rozprasząc siły. Nie dało się obstawić wszystkich szlaków, wobec czego komandosom udało się przeniknąć do miasta w nocy 20 stycznia, gdzie zastał ich stan podniesionego alarmu¹⁰⁷. Dowódcy zdecydowali się nie porzucać zadania i improwizować. W nocy przygotowali się do ataku. Przebrani w mundury 26. Dywizji Piechoty armii Republiki Korei udawali powracający patrol¹⁰⁸. 21 stycznia udało im się przeniknąć w kierunku celu na odległość około 800 metrów. Wówczas zatrzymał ich oddział policji, zadając pytania, na które atakujący nie odpowiadali zbyt przekonująco¹⁰⁹. Jeden z policjantów zaczął coś podejrzewać i wyciągnął pistolet, za co został zastrzelony. Doszło do walki wręcz, w wyniku której zginęło dwóch komandosów. Pozostali rozpiechli się i zaczęli uciekać w kierunku granicy¹¹⁰. Co ciekawe, zaraz po rajdzie oficjalne media Północy po raz pierwszy podały informację o nastaniu na Południu „zbrojnej walki partyzanckiej”¹¹¹.

Akcja komandosów północnokoreańskich zakończyła się klęską. W ciągu kilku kolejnych dni trwało wielkie polowanie na pozostałych uczestników rajdu z udziałem sił armii i policji Południa oraz Amerykanów. W jego trakcie dochodziło niekiedy do ostrych utarczek z uciekającymi¹¹². Ostatecznie w wyniku rajdu zginąć miało 68 Koreańczyków z Południa, a 66 zostało rannych, w tym około dwóch tuzinów cywili. Amerykanie odnotowali trzech zabitych i trzech rannych¹¹³. 29 spośród atakujących zginęło, jeden popełnił samobójstwo¹¹⁴, a ostatni został schwytany przez

¹⁰⁷ D. P. Bolger, op. cit., s. 63.

¹⁰⁸ M. Kaproń, op. cit., s. 35–36. Autor pokrótce omawia rajd na „Niebieski Dom”. Podsumowanie tego rajdu, w skróconej formie przedstawiające to, co opisał Bolger, umieszcza w swej pracy doktorskiej L. Choi, *The Foreign Policy of Park Chunghee: 1968–1979*, London 2012, s. 32–33, [online] http://etheses.lse.ac.uk/506/1/Choi_The%20Foreign%20Policy%20of%20Park%20Chunghee.pdf [dostęp: 29.03.2019].

¹⁰⁹ Inne, rzadsze określenie rajdu na „Błękitny Dom” to „21 January Incident”.

¹¹⁰ CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9; J.-H. Kim, *The Armed Forces*, [w:] *The Park Chung Hee Era. The Transformation of South Korea*, eds. B.-K. Kim, E. F. Vogel, Cambridge–London 2011, s. 174; M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30; W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 151; D. P. Bolger, op. cit., s. 63–64. Na stronie 128 Bolger podaje datę ataku 20 stycznia. Inaczej starcie to przedstawia Waldemar Dziak. Píše on, że komandosi zmylili ochronę obiektu, przedstawiając się jako specjalny tajny kontrwywiadowczy oddział armii Południa. Wartownik miał ich wpuścić, jednakże zaraz potem sprawdził, czy oddział tego typu miał prawo wejść na teren siedziby prezydenta. Natychmiast po sprawdzeniu, że nikt nie wie o takim oddziale, wszczęto alarm i doszło do walki. W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147.

¹¹¹ CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9.

¹¹² D.P. Bolger, op. cit., s. 64.

¹¹³ Ibidem, s. 65, 128.

¹¹⁴ Kim Shin-jo wspominał o specjalnej technice samobójstw, jaką musiał umieć każdy komandos z Północy. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31.

południowokoreańską policję¹¹⁵. I właśnie ten ostatni czynnik – pochwycenie jeńca – był obok kłęski rajdu najboleśniejszy dla władz Północy i Kim Ir Sena¹¹⁶. Raid komandosów unaoczniał wszak, że armia i policja Południa nie były przygotowane do powstrzymania przenikania sił specjalnych Północy, w dodatku przez teoretycznie najlepiej zabezpieczony obszar kraju. Zawiedli również Amerykanie, którzy nie dopilnowali granicy, co spowodowało wzrost napięcia na linii Korea – Stany Zjednoczone¹¹⁷. Kluczowym zdarzeniem w całej akcji stało się spotkanie komandosów z przypadkowymi drwalami, którzy na czas donieśli o infiltracji, zostali wysłuchani i uwierzono im. Błędem było ich pozostawienie przy życiu przez oddział Północy. Gdyby ich zabito, jak nakazywały rozkazy, możliwe, że atak by się udał¹¹⁸. Jest to ciekawe w kontraście do wojny wietnamskiej, gdzie Wietkong usilnie dbał, aby taka sytuacja nie miała miejsca. Władze Korei Południowej mogły liczyć na swych obywateli, władze Republiki Wietnamu często nie.

Kim Ir Sen nie przyznał się do odpowiedzialności za ten atak. Jak piszą Bayer i Dziak: „Kim Ir Sen, w maju 1972 r., przy okazji pierwszych kontaktów międzykoreańskich na wysokim szczeblu, podczas rozmowy z ówczesnym szefem Koreańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej Yi Hu-rakiem, oświadczył, że akcja przeciwko Niebieskiemu Domowi była dziełem «lewackich awanturników» północnokoreańskich i nie miała nic wspólnego «ani z jego zamierzeniami, ani z zamierzeniami partii»”¹¹⁹. Faktycznym organizatorem i organem nadzorującym operacje tego typu było Biuro ds. Łączności z Zagranicą KC Partii Pracy Korei. Rok wcześniej podjęło ono decyzję (oczywiście za wiedzą i zgodą Kima) o wysłaniu na Południe małych, liczących od trzech do pięciu osób grup sabotażowo-dywersyjnych celem organizacji partyzanckiego ruchu podziemnego skierowanego przeciw władzom Republiki Korei¹²⁰. Analogie do Wietkongu i władz DRW są oczywiste.

¹¹⁵ J.-H. Kim, op. cit., s. 174–175; J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 29. Co ciekawe, w swej o rok wcześniej pracy Dziak pisze, że zginęło 27 atakujących, jeden dostał się do niewoli, a trzech zbiegło. Zob. W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147. Te same dane podał w: idem, *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*, Warszawa 2000, s. 301–302. Z kolei McDonald podaje, że 29 zginęło lub popełniło samobójstwo, jednego schwytano, a ostatniemu udało się uciec na Północ, gdzie został generałem. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30. To samo widnieje w artykule: M. W. Bishop, op. cit. Dodatkowo podane jest tam nazwisko tego komandosa - Pak Jae Gyong. Tymczasem Bolger (op. cit., s. 65) podaje, że z 31-osobowego oddziału zginęło 28 ludzi, jednego schwytano, zaś dwóch pozostałych uznano za martwych. Stąd też mogą brać się różnice w liczbie zabitych. Co ciekawe, trasa, którą uciekała część komandosów, jest dziś popularnym szlakiem turystycznym i nosi miano „szlaku Kim Shin-jo”, mimo że on nią nie uciekał. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31.

¹¹⁶ B. Szalontai, op. cit., s. 144.

¹¹⁷ D. P. Bolger, op. cit., s. 65; *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*, <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116725> [dostęp: 29.03.2019].

¹¹⁸ D. P. Bolger, op. cit., s. 65.

¹¹⁹ J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 29.

¹²⁰ Ibidem.

Jedyny schwytyany atakujący¹²¹, 27-letni podporucznik Kim Shin-jo, złożył szczegółowy raport na temat planu wywołania powstania na terenie Południa oraz wysłania wspomnianych wyżej grup¹²². Pobyt na Południu wpłynął znacząco na wyznawane przez niego wartości życiowe¹²³. Jak pisze Mark McDonald: „Po roku przesłuchań i ułaskawieniu, narodził się na nowo. Przyjął obywatelstwo Korei Południowej, poznał swoją przyszłą żonę, która nawróciła go na chrześcijaństwo”¹²⁴. Wypuszczono go z aresztu 10 kwietnia 1970 roku, ale w ramach kary za pozostanie na Południu jego rodzice zostali na Północy skazani na śmierć¹²⁵. Jak zostało wspomniane wyżej, dekadę później, za sprawą żony, Kim Shin-jo nawrócił się na chrześcijaństwo, a w 1995 roku został pastorem¹²⁶. Obecnie nadal pełni swą posługę jako pastor pod Seulem i jest wiernym obywatelem Korei Południowej. Ma dwójkę dzieci, a prezydent Lee Myung-bak powołał go na stanowisko doradcy do spraw praw człowieka¹²⁷. Zaiste jest to przykład wyjątkowej zmiany i kariery. Od północnokoreańskiego komandosa, komunisty, którego celem było zabicie prezydenta Korei, do pastora, przykładowego obywatela i doradcy prezydenta Korei. W dodatku nie ma on zbyt pochlebnej opinii o swej północnokoreańskiej ojczyźnie. Po jednym z licznych incydentów granicznych wezwał do przygotowań do nowego konfliktu z Północą oraz stawiania jej ostrych warunków¹²⁸.

W październiku i listopadzie 1968 roku w okolicy Ulsan przerzucono kolejne grupy szturmowe, jednak nie odniosły one sukcesów, a większość ich członków

¹²¹ Początkowo sądzono, że schwymano dwóch komandosów. Zob. *Telegram from Pyongyang to Bucharest*, op. cit. Sarantakes pisze, iż Kim Shin-jo przed zabiciem w momencie schwymania uratował południowy akcent odziedziczony po rodzicach. W dodatku oficer dowodzący oddziałem Południa, który go pochwylił, miał pochodzić z tej samej wioski, co jego rodzice. Zob. N.E. Sarantakes, op. cit., s. 448

¹²² On sam wspominał, że jego zadaniem jako podporucznika miałyby być dowodzenie oddziałem, który miał zająć parter pałacu. Zob. A. Salmon, op. cit. Relacja z jego przesłuchania w języku koreańskim umieszczona jest na stronie: <https://archive.org/details/BlueHoweRaid1968> [dostęp: 29.03.2019].

¹²³ Wspomina, że już w momencie akcji, kiedy przekradali się przez terytorium Południa, to, co widział na własne oczy, nie zgadzało się z tym, czym karmiła go propaganda Północy. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31. Powody, dlaczego się poddał, zawarte są w artykule: M. W. Bishop, op. cit. Wywiad z nim można znaleźć w: L. Hyun-taek, *[In depth interview] A would-be assassin builds a new life*, [online] <http://koreaJoongAngDailyJoins.com/news/article/article.aspx?aid=2912061> [dostęp: 29.03.2019].

¹²⁴ M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30. McDonald pisze, że mogło to mieć związek z tym, jakoby z jego broni nie oddano strzału. W polskim przekładzie nie ma tej wzmianki. Znajduje się ona jednak w tekście: A. Salmon, op. cit.

¹²⁵ M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31; A. Salmon, op. cit.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30.

¹²⁸ Ibidem, s. 31. Więcej o jego poglądach McDonald pisze w dalszej części swego artykułu.

zginęła¹²⁹. Władze Korei Północnej mimo to podtrzymywały propagandową wizję fali wzbierającego oporu wobec rządu Południa¹³⁰. Jednym z bezpośrednich efektów rajdu na „Niebieski Dom” była wzmożona akcja poszukiwania agentów Północy przez policję i służby specjalne Południa, zakończona aresztowaniem około 158 osób¹³¹. Zawiódł też plan przyciągnięcia na stronę komunizmu ludności cywilnej. Zamach na prezydenta, realizującego program rozwoju gospodarczego realnie przynoszącego korzyści i poprawę życia ludności, wywołał w społeczeństwie postawę antykomunistyczną¹³². Wyrazem tego było masowe wydawanie władzom przenikających na południe agentów.

Rajd północnokoreańskich sabotażystów, mimo iż bardzo istotny, nie odbił się szerokim echem w świecie¹³³. Spowodowane to było po części rozpoczętą wkrótce ofensywą Tet, a także innym wydarzeniem z terenów półwyspu koreańskiego, do którego doszło zaledwie dwa dni po wspomnianym rajdzie¹³⁴. Był nim tak zwany Incydent Pueblo, kiedy to jednostki północnokoreańskiej marynarki wojennej przechwyciły na wodach międzynarodowych amerykański okręt rozpoznania elektronicznego „Pueblo”¹³⁵. Liczącej 83 osoby załozie nie udało się umknąć przed siłami morskimi KRLD, nie otrzymała ona również na czas wsparcia od znajdujących się w okolicy okrętów Stanów Zjednoczonych. W wyniku zajścia zginął jeden

¹²⁹ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ Ibidem, s. 149.

¹³² Ibidem.

¹³³ Widać to choćby po nadal skromnej liczbie prac naukowych dotyczących tego zagadnienia – i to nie tylko w Polsce, lecz również za granicą. Istnieje natomiast pewna liczba opracowań popularnych. Przykładem może być choćby artykuł *The Blue House Raid – North Korea's Failed 1968 Commando Assault on Seoul* zamieszczony na stronie <https://militaryhistorynow.com/2013/09/20/the-blue-house-raid-north-koreas-failed-1968-commando-assault-on-seoul/> [dostęp: 29.03.2019]. Dostępczość, w ogólnikowej i skrótowej formie, jako swoiste preludium, rajd wspomniany jest w kontekście „Incydentu Pueblo”.

¹³⁴ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 151.

¹³⁵ J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 37. Incydent ten ma zdecydowanie bogatszą bibliografię, na której omawianie nie ma tu miejsca. Szerzej temat ten jest poruszany w: N. Michishita, *North Korea's Military-Diplomatic Campaigns, 1966–2008*, London–New York 2010, s. 33–51. Przedstawia go również raport CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9–10, 53–58. Również w magazynie „Life” przy opisie sytuacji z „Pueblo” wspomniany jest rajd na „Niebieski Dom” – zob. J. L. Schecter, *The 'Pueblo' Incident*, „Life” 1968 (February), Vol. 64, No. 5, s. 55–59. Dokumenty dotyczące tego incydentu są również zawarte na stronie <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/collection/85/uss-pueblo-crisis> [dostęp: 29.03.2019] oraz wydane w zbiorze *New Romanian Evidence on the Blue House Raid and the USS Pueblo Incident*, [online] https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/NKIDP_eDossier_5_The_Blue_House_Raid_and_the_Pueblo_Incident.pdf [dostęp: 29.03.2019]. Wbrew tytułowi dokumenty te dotyczą przede wszystkim „Incydentu Pueblo” i związanej z nim sytuacji w obozie państw komunistycznych.

z amerykańskich marynarzy, a cała sytuacja spowodowała znaczący wzrost napięcia na terenie półwyspu koreańskiego. Załoga została zwolniona w grudniu tego samego roku, jednak okręt pozostał na terenie Korei Północnej¹³⁶.

Zarówno przebieg uderzenia na „Niebieski Dom”, jak i jego finał – doszczętna klęska atakujących i ich niemal kompletna zagłada – wykazują znaczne podobieństwa z przedsięwzięciem sajgońskim. Tu i tam ocalała tylko symboliczna resztką spośród atakujących, którzy rekrutowani byli z bądź co bądź elitarnych jednostek. W obu też wypadkach mocodawcy atakujących uznali budzącą tak wielkie nadzieje akcję za fiasko. Różne było natomiast wykorzystanie propagandowe tych wydarzeń¹³⁷. W Korei media ogłosiły zwycięstwo rządu, w Stanach Zjednoczonych – swoisty sukces napastników. Oczywiście nieporównywalny był medialny zasięg obu ataków. Wietnam i ofensywa Tet były tematem numer jeden w zachodnich mediach, Korea pojawiała się w nich jedynie incydentalnie. Mimo że stosunek zachodnich mediów do prezydenta Parka był co najmniej tak samo negatywny, jak wobec prezydenta Nguyena Van Thieu, sprawa została przez nie zlekceważona. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wycofał się z Korei Południowej, natomiast wycofał się z Wietnamu. W Korei Południowej akcja komandosów Północy spowodowała efekty zgoła odmienne od oczekiwanych, tj. wzrost poparcia dla władz Południa¹³⁸. W Wietnamie natomiast nieudana akcja pod ambasadą została zwycięsko rozegrana propagandowo przez komunistów przy znacznym udziale samych Amerykanów. Skutki zajść pod tym budynkiem oraz ofensywy Tet zmieniły wynik całego konfliktu i politykę prowadzoną przez Stany Zjednoczone w stosunku do swych sojuszników.

THE FALLEN SIGN – THE SIGN OF COLLAPSE. THE BATTLE OF US EMBASSY IN SAIGON DURING TET OFFENSIVE AND RAID OF NORTH KOREAN COMMANDO ON THE “BLUE HOUSE” IN JANUARY 1968

ABSTRACT

The aim of this article is to present two different events from January 1968 – attack on US embassy in Saigon and raid on the seat of South Korean President and show the similarities between these two events and attempt to compare them. The battle for

¹³⁶ J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 37.

¹³⁷ Informacje o tym, jak wyglądała reakcja mediów Północy na nieudany atak komandosów, można znaleźć w: CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 49. Na temat sytuacji na Północy zaraz po rajdzie i incydencie z „Pueblo” zob. *Telegram from Pyongyang to Bucharest*, op. cit. Wykorzystanie akcji na Południu opisano w: *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*.

¹³⁸ Akcja ta wywołała żądzą zemsty prezydenta Parka oraz utworzenie Jednostki 684 o zadaniu analogicznym do północnokoreańskiej Jednostki 124. M. Kaproń, op. cit., s. 36.

embassy was one the most important event of the Tet Offensive, the crucial event for the entire conflict in Vietnam. The events that took place under the embassy influenced directly into to vision of this conflict in US society and on the decision-making bodies in Washington. On the other hand the raid of the North Korean forces, if it succeeded, it could bring far-reaching consequences for all Korean peninsula, expressing even in the perspective of the fall of the (South) Korea Republic. These events indicate surprisingly similarities and in addition they are separated by a small time interval – only ten days. In addition both attack ended as complete failure of communist forces which, however in a radically different ways was exploited by propaganda.

KEYWORDS

Vietnam, Saigon, US Embassy, US Embassy in Saigon, Tet Offensive, Blue House, Raid on Blue House, 21 January Incident, South Korea, Seoul, Second Korea War, Border Incidents, Cold War in Asia

BIBLIOGRAFIA

A – ŹRÓDŁA

Archiwalia zdigitalizowane (odtajnione raporty wojskowe i wywiadowcze)

1. CIA, Directorate of Intelligence, *Intelligence Report, Kim Il-Sung's New Military Adventurism*, 26.11.1968, [online] <https://www.cia.gov/library/readingroom/docs/esau-39.pdf> [dostęp: 29.03.2019].
2. *New Romanian Evidence on the Blue House Raid and the USS Pueblo Incident*, [online] https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/NKIDP_eDossier_5_The_Blue_House_Raid_and_the_Pueblo_Incident.pdf [dostęp: 29.03.2019].
3. *Operational Report- Lessons Learned, Headquarters, 716th Military Police Battalion, Period Ending 31 January 1968*, [online] <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/390022.pdf> [dostęp: 30.03.2019].
4. *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116725> [dostęp: 29.03.2019].
5. *Telegram from Pyongyang to Bucharest, No. 76.012*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113939> [dostęp: 29.03.2019].
6. *Telegram from Pyongyang to Bucharest, No. 76.013*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113941> [dostęp: 29.03.2019].

Dokumenty opublikowane

1. Allison W. T., *The Tet Offensive. A Brief History with Documents*, New York–London 2008, s. 77–266 [część dokumentalna publikacji].
2. Willbanks J. H., *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007, s. 188–222 [część dokumentalna publikacji].

Wspomnienia i relacje dziennikarskie

1. *The Vietnam War. The New York Times 20th Century in Review*, ed. M. Lawrence, Chicago–London 2001.

2. Went A., [online] <http://www.afsa.org/viet-cong-attack-embassy-saigon-1968> [dostęp: 30.03.2019].
3. Westmoreland W., *A Soldiers Reports. General William C. Westmoreland*, New York 1976.

Czasopisma i strony internetowe

1. Bishop M. W., *North Korean Ex-assassin Recalls 1968, when the Korean Cold War Ran Hot*, [online] <https://www.nbcnews.com/news/north-korea/north-korean-ex-assassin-recalls-1968-year-mattered-most-n840511> [dostęp: 29.03.2019].
2. Hyun-taek L., *[In depth interview] A would-be assassin builds a new life*, [online] <http://koreajoongangdaily.joins.com/news/article/article.aspx?aid=2912061> [dostęp: 29.03.2019].
3. "Life".
4. McDonald M., *Failed North Korean Assassin Assimilates in the South*, [online] https://www.nytimes.com/2010/12/18/world/asia/18seoul.html?pagewanted=all&_r=0 [dostęp: 30.03.2019].
5. McDonald M., *Górski Pirat*, „Forum” 2011, nr 1.
6. Salmon A., *Seoul Survivor*, [online] <https://www.scmp.com/article/628615/seoul-survivor> [dostęp: 29.03.2019].

Źródła audiowizualne

“SAIGON UNDER FIRE”. *CBS News Special Report, January 31, 1968*, [online] https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=q1vjqTN-qVI#at=117 [dostęp: 30.03.2019]. Jest to nagranie, którego transkrypt znajduje się w pracy Jamesa Willbanksa, w części dokumentalnej publikacji na stronach 199–203.

B – OPRACOWANIA

1. Allison W. T., *The Tet Offensive. A Brief History with Documents*, New York–London 2008, s. 1–76 (część syntetyczna publikacji).
2. Anderson D., *The Tet Offensive. Turning Point of the Vietnam War*, Minneapolis 2006.
3. Arnold J. R., *Ofensywa Tet 1968*, tłum. D. Drabik, Poznań 2009.
4. Bayer J., Dziak W., *Północnokoreańskie akty dywersji i prowokacje: rodzaje działań i chronologia*, Warszawa 2004.
5. Benken P., *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014.
6. Bolger D. P., *Scenes from an Unfinished War. Low-Intensity Conflict in Korea, 1966-1969*, Fort Leavenworth 1991.
7. Choi L., *The Foreign Policy of Park Chunghee: 1968-1979*, London 2012, [online] http://etheses.lse.ac.uk/506/1/Choi_The%20Foreign%20Policy%20of%20Park%20Chunghhee.pdf [dostęp: 29.03.2019].
8. Chojnowski A., *Polski epizod „rewolucji kulturalnej” w Chinach. Zapiski ambasadora Witolda Rodzińskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46).
9. Dmochowski A., *Wietnam 1962–1975*, Warszawa 2004.
10. Dziak W., *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*, Warszawa 2000.
11. Dziak W., *Korea: pokój czy wojna*, Warszawa 2003.
12. Hammond W. M., *Public Affairs: The Military and the Media, 1962–1968*, Washington, D.C. 1990.

13. Kaproń M., *Zabójcy zza równoleżnika. Wybrane incydenty na Półwyspie Koreańskim w drugiej połowie lat 60. XX wieku i ich konsekwencje*, „Societas Historicorum” 2018, nr 76.
14. Karnow S., *Vietnam. A History*, Harmondsworth–New York–Ringwood–Markham–Auckland 1985.
15. Kopczyński M., „*Cud nad rzeką Han*”. Park Chung-hee czy „państwo rozwoju gospodarczego”, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46).
16. Krasnowolska A., *Iran współczesny*, [w:] *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska, Wrocław 2010.
17. Michishita N., *North Korea’s Military-Diplomatic Campaigns, 1966-2008*, London–New York 2010.
18. Ngoc Lung H., *The General Offensives of 1968–1969*, Washington D.C. 1981.
19. Niles D., *A Noble Cause. American Battlefield Victories in Vietnam*, New York 2015.
20. Nolan K., *The Battle for Saigon. Tet 1968*, New York et al. 1996.
21. O’Brien R., *The Attack on the American Embassy during Tet, 1968: Factors that Turned a Tactical Victory into a Political Defeat*, Fort Leavenworth 2009.
22. Ostaszewski P., *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.
23. Palmer D. R., *Summons of the Trumpet. U.S. – Vietnam in Perspective*, Novato 1995.
24. Pimlott J., *Wojna w Wietnamie*, tłum. M. Malczyk, Warszawa 1993.
25. Polit J., *Lew i Smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928*, Kraków 2006.
26. Rurarz J., *Historia Korei*, Warszawa 2009.
27. Sarantakes N. E., *The Quiet War: Combat Operations along the Korean Demilitarized Zone, 1966–1969*, “The Journal of Military History” 2000 (April), Vol. 64, No. 2
28. Stech B., *Wietnam 68*, Warszawa 1993.
29. Szalontai B., *In the Shadow of Vietnam. A New Look at North Korea’s Militant Strategy, 1962–1970*, “Journal of Cold War Studies” 2012, Vol. 14, Issue 4.
30. Taras P., *Cel: Ambasada*, „Poligon” 2010, nr 3, s. 42–53.
31. *The Park Chung Hee Era. The Transformation of South Korea*, eds. B.-K. Kim, E. F. Vogel, Cambridge–London 2011.
32. *The Viet Cong Tet Offensive 1968*, eds. P. Van Son, L. Van Duong, [Saigon] 1969.
33. Willbanks J. H., *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007 (część syntetyczna publikacji).
34. Woodruff M. W., *Unheralded Victory. Who Won the Vietnam War?*, London 2000.